

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 277.

Niedziela 2 grudnia 1860.

Nr. 277.

POZNAN, 1 grudnia.

Domysły nasze nie omyliły nas. Ci co stoja obecnie u steru rządów pruskiej monarchii postanowili w istocie wnieść na sejm najbliższy, projekt do prawa porządkującego stosunki językowe w W. Ks. Poznańskim. Tak przynajmniej w półurzędowym tonie zapewnia Posener Zeitung. Wnioskując z postępowania i usposobienia ministrów co ten projekt do izb wniosą, radców ministeryalnych którzy go układają i władz prowincjonalnych które niedawno temu do spisania swych uwag, życzeń i swój opinii w tej mierze poufnie zawezwane zostały, łatwo się domyśleć, jakim duchem projekt ten będzie ożywiony. Szczegółów onegoż jeszcze nie znając, wdalszych przypuszczeniach gubić się teraz nie będziem; wolim czekać aż się pojawi jego tekst autentyczny w chwili przedłożenia go izbom pod obrady. Co wszelako dziś już jest na czasie, to rozpatrzenie się, naprzód: czy w ogóle wykonalną jest rzeczą, projekt tego rodzaju do izb prawodawczych wnosić? powtóre, gdyby nawet odpowiedź na to pierwsze pytanie potakująco wypaść miała, czy można jakiegokolwiek istotnej korzyści dla wstrząśniętych z gruntu wyobrażeń o prawie i sprawiedliwości, od nowój ustawy oczekiwać?

Nad pierwszym zatrzymując się pytaniem wypada nam powtórzyć, cośmy już raz na tém miejscu pobieżnie nadmienili, co zresztą każdemu nieuprzedzonemu umysłowi koniecznie samo nasuwać się musi, to jest, że nie sądzim, żeby atrybucje krajowej władzy prawodawczej wystarczały do rozstrzygnięcia dowolnego kwestyi podobnej. Tłómaczym się bliżej. Prawa służące językowi polskiemu w W. Ks. Poznańskim, opierają się w pierwszej zasadzie swojej, na prawach zapewnionych narodowości polskiej we wszystkich częściach dawniej Polski z r. 1772. Gwarancya tych przyrodzonych i historycznych praw narodowości polskiej wywiązała się z obrad mocarstw europejskich, w r. 1815 na kongres wiedeński zebranych i złożona jest w akcie końcowym tego kongresu. Akt ten jest prawem międzynarodowem, które, lubo wielokrotnie od lat 45 nadwężane i zmieniane, w istocie i całości swojej po dziś dzień uchylonem jeszcze nie zostało; na niémo opierają się różne tytuły obecnego posiadania terytorjalnego mocarstw europejskich, a w szczególności tytuły posiadania rozmaitych ziem polskich, które w skutek nowego podziału Polski w r. 1815 w Wiedniu dokonanego, pod trzy różne przeszły berła. Żeby przy W. Ks. Poznańskim pozostać, wszystkie późniejsze obawy wewnętrznej władzy prawodawczej, jako królewski patent okupacyjny, różne ustawy i rozporządzenia w przedmiocie polskiej narodowości i języka, odnoszą się związkiem kausalnym do tej międzynarodowój premisy, jedne, żeby, jak to prawodawstwu wewnętrznemu przystało, rozwinąć i ściślej oznaczyć to co prawo międzynarodowe w ogólniku wyrzekło, inne, jak to rozporządzeniem rządowym nie przystoi, żeby na drodze administracyjnych i ministeryalnych rozporządzeń zwichnąć ducha międzynarodowych stypulacji. Jawnie chcieć je uchylać onymże waloru zaprzeczać, nie ośmieliły

się dotąd ani jedno ani drugie, czując, że toby samowolnie w jednym punkcie traktaty kilkostronne zrywał, traciłby prawo żądania, by je w innych punktach drudzy szanowali. Otóż ze znanego usposobienia obecnego ministerstwa i z dotychczasowego postępowania ministrów w sprawach polskich, wątpliwości ulegać nie może, iż wnieść się mający projekt do nowego prawa o stosunkach języka polskiego w W. Ks. Poznańskim, nie jest przeznaczony do utrwalenia i rozwinięcia zasadniczej normy międzynarodowój co do narodowości polskiej, ale raczej do trwałego, esencyonalnego i powagą prawodawczą uświęconego jój zmienienia w myśl chwilowego systemu rządowego. Jestże taka anomalia prawodawcza wykonalną, bez uznania nieważności traktatów wiedeńskich, bez jawnego zerwania z mocarstwami w Wiedniu spółkontraktującymi? A chociażby część tych mocarstw nietylko wojny z tego powodu nie wydała, ale nawet, jak tego widzieliśmy już przykłady na Królestwie Kongresowem i Krakowie, potakującym milczeniem taką ujmę prawu międzynarodowemu pokryła, jestże w dzisiejszych europejskich stosunkach tak zupełnie niezawodną, iż wszystkie spółkontraktujące mocarstwa zechcą biernie się przypatrywać jednostronnemu wkraczaniu prawodawstwa wewnętrznego w dziedzinę praw międzynarodowych, dotąd nieuchylonych i stanowiących istotną część mozołnie podtrzymywanego porządku europejskiego? Co do nas, zwolennikami traktatów wiedeńskich nie jesteśmy; z radością przyklaśniemy wprowadzeniu w ich miejsce nowych, z obecnym położeniem, z wymaganiami czasu, historii i sprawiedliwości zgodniejszych norm porządku europejskiego; sądzim wszelako (a przywtórzają nam niewątpliwie wszystkie spokojne i bezstronne umysły całej Europy), że jedyną do tego drogą legalną, byłyby wspólne narady i zgodna uchwała mocarstw które wiedeńskie traktaty zagwarantowały, i że, dopóki to nie nastąpi, nie godzi się z tych traktatów to tylko chcieć zachowywać co Polsce i Polakom ciąży, a zmieniać i uchylać jednostronnie to, co im jakąkolwiek jest ulgą i pociechą w ciężkiej ich doli.

Przechodzimy do drugiego pytania. Przypuściwszy nawet, iż uchwalenie podobnej ustawy na drodze wewnętrznego prawodawstwa wykonalną jest rzeczą, możnaż od nowój ustawy oczekiwać jakiegokolwiek korzyści? Pytaniu temu stanowczo zaprzeczyc nam wypada. Bo za prawdę, gdzież potrzeba nowego prawa? z kąd zrodziły się i rodzą bezustannie owe mniemane wątpliwości? na czém oprzeć przypuszczenie, iżby nowe prawo lepsze znalazło poszanowanie od dawnego i skuteczniej przeciw dowolnościom urzędniczym zasłaniało?

Potrzeby nowego prawa nie masz; tém naglejsza natomiast jest potrzeba, by skrupulatnie, sumiennie i w dobrej wierze zachowywano dotychczasowe prawo od dowolności systemu niemczenia. Wszystkie mniemane wątpliwości, owe bezustanne spory, które trudzą urzędników, a do ostatniej doprowadzają niecierpliwości mieszkańców, nie płyną bynajmniej z braku jasnych norm legalnych względem zakresu praw języka polskiego, ale raczej stąd, że przez długilat

przeciąg zupełne niemal pod tym względem panowało ze strony władz bezprawie. Puściły one w najzupełniejszą niepamięć i poniewierkę istniejące prawa zasadnicze o języku polskim, by się wyłącznie kierować dowolnym i bezprawnym systemem niemczenia. Ulegając powszechnemu uciskowi i powszechnemu bezprawiu, jakie pod względem narodowym u nas się było rozwielmożyło, sami polscy mieszkańcy, przynajmniej, przestali walczyć o te prawa na niepodobnej sobie drodze legalnej, zupełnej dowolności biurokracyi swobodne zostawując pole. Kiedy nowe ministerstwo zapowiedziało erę legalności w Prusiech, kiedy w Europie całej wzmożła się troska o prawa narodowe, polscy mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego zapragnęli powrotu do stanu dowolności urzędniczej do stanu panowania prawa; ale zapragnęli na próżno, bo znaleźli się w obec téjże samój co dawniej biurokracyi.

Przesiąkła niechęcią do polszczyzny; powodowana i osobistą i z góry podsycaną żądzą niemczenia bądź co bądź; nawykła przez lat wiele do brania ministeryalnych życzeń poufnych i systemu rządowego za jedyną normę swego postępowania i do upatrywania w prawie, jeśli w ogóle o niém była mowa, powolnego tylko narzędzia, które kręczone, naginane, koślawione lub całkiem ignorowane wedle potrzeby, niewolniczo tylko chwilowemu jój systemowi służyć przeznaczone; biurokracya ta ducha swego w niczém nie zmieniała i zmienić zaledwie mogła; bo osoby, z małym wyjątkiem, pozostały też same; jedynym jój ustępstwem było, że w słowach, ale rzadko kiedy w czynach i w intencji swojej, większe dla praw językowych zaczęła okazywać poszanowanie. Zamiast coby sama miała czuwać nad tém, iżby wszystko się wedle ducha prawa działo, ustępywała tylko przed wytrwałemi naleganiami, skargami i zabiegami pojedynczych obywateli, a i w tych przypadkach targując się aż do znużenia, by coś dla niemczyzny odtargować, kryjąc się ze stateczną dążnością germanizacyjną po za literę różnych rozporządzeń, ze szczególnym rygorem przestrzegając z nich to co polskiemu językowi uszczerbek przynosiło a puszczając mimo uwagi to co jakośkolwiek o prawach jego świadczyło, wracając wreszcie do dawniej niechęci, do dawnego praw ignorowania, ilekroć interesowani mieszkańcy w każdorazowych domaganiach, przypomnianiach i żaleniach folgowali. Niestety! dodać nam ze smutkiem przychodzi, że tak nazwane liberalne ministerstwo, jeśli nie słowami, to duchem i czynem biurokracyą w takim poczynaniu utwierdzało.

A więc jeśli ma zawitać w prowincyi naszej uszanowanie prawa, jeśli nieskończonym zatarogom z władzami o język raz ma być koniec położony, jeśli w miejsce drażniących swarów i ścierań, spokojny i legalny stan rzeczy ma u nas w tym względzie zapanować, nie nowych praw potrzeba, ale ludzi coby stare szanować umieli i chcieli; inaczéj będzie u nas zawdy jak w Rosyi, gdzie nikt o prawa nie pyta, ale tylko o osoby urzędników co niby je wykonywać mają; wie bowiem i czuje tam każdy, że

prawo jest tylko cczą formą, istotą zaś, dobra lub zła wola urzędników i wiejący z góry duch systemu rządowego. Naturalnie ta zmiana osób nie nastąpi, jeśli u ministrów stojących przy sterze rządów nie zawita w miejsce żądy bezwzględnej germanizacji, szczerą wola, by prawa służące polskiej narodowości i językowi, znalazły sumienne, szczerze poszanowanie. Cóż natomiast nowa ustawa językowa, w obec niezmiennego ducha dowolności biurokratycznej i ministeryalnej, w obec zasady, że dążności polityczne, a nie prawa normą rządów być mają; cóż, pytamy, nowa ustawa za korzyść przyniesie, za skutek wyrzucić może? Gdzie jest rękojmia, że ci co dotychczasowych ustaw szanować nie chcieli i nie umieli, nowe szanować będą? Jeśli tenże sam system u góry a ten sam skład i duch biurokracji u dołu pozostaną, przewidzieć nietrudno, że nowa ustawa będzie podobnie jak dawne prawo powołaniem tylko narzędziem owego systemu i owego ducha, nie zaś tarczą, coby osłaniała narodowe prawa mieszkańców od chuci niemczenia i od dowolności urzędniczej; co w niej będzie niekorzystnego dla polskości, znajdzie surowe zastosowanie; coby jakośkolwiek dla niej korzystnego znaleźć się miało, będzie jak było ignorowaniem lub łamanem. Zamieszanie w pojęciach o prawie i sprawiedliwości zwiększy się zamiast umniejszyć.

Ciężki wyrzekliśmy tu zarzut w sprawie najmocniej nas obchodzącej na obecny system rządowy i na biurokracją prowincjonalną. Czujemy spływającą zeń wielką odpowiedzialność tak przed moralnym trybunałem opinii publicznej i własnego sumienia, jak przed obliczem prawa krajowego. To też nie pozostawim go w ogólniku, ale uzasadnim go faktami i niezbitym, sądzimy, wywodem. Brak miejsca nakazuje nam wszelako urwać dziś rzecz naszą i uzasadnienie to do następnego odłożyć razu.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu Naj. Pana nadać radcy apelacyjnemu drowi. Mühlenfels w Gryfi tytuł tajnego radcy sprawiedliwości

Berlin, 30 listopada. Biorąc pochop z nadużyć urzędników jakie w procesie Stieberta na jaw wyszły, zamieszcza wczorajsza National Zeitung artykuł wstępny pod tytułem: „Biurokracja.“ Na samym wstępie artykułu tego wypowiada, że urzędnicy w państwie są konieczni, a nawet co więcej, są oni koniecznym złem. Aby jednak zmniejszyć to złe konieczne, powinni urzędnicy być li tylko wykonawcami prawa, a nie troszczyć się o szczególne wywyższenie i odłączenie stanu, do którego należą, od reszty narodu. Tak się niestety stało w Pruszech, a rząd przekonany się teraz może, co czyni biurokracja, której wolno obok ministrów i izb ukonstituować się jako niezawisłe ciało w państwie. Przytoczywszy następnie, że nowych pruskich ministrów ich najlepsi przyjaciele po kilkakroć namawiali, ażeby się otoczyli ludźmi po którychby się serdecznego współdziałania spodziewać mogli, powiada dosłownie: „Jasną jest: że jeżeli biurokracja ma pozostać żelaznym składem pomimo wszelkich zmian ministerstwa, pomimo chwiania się większości parlamentarskich, a nawet pomimo zmiany panującego i po większej części z nią połączonej zmiany powszechnego kierunku politycznego, natenczas wykonawcy praw, urzędnicy, staną się nie tylko samodzielnym, ale zarazem z wszystkich najpotężniejszym ciałem w państwie.“ I dalej: „Bez zwłoki też z zaniechania ministrów wyrósł owoc, który dalejwidzący przepowiedzieli. W peryodzie reakcyjnym przywłaszczyła sobie policja część atrybucji sprawiedliwości, i nareszcie dopiero teraz oskarża urzędnik sprawiedliwości ją o to.“ Lud i mężowie stanu powinni się cieszyć, że przecież raz znowu porządek przywrócony, że atrybucje władzy policyjnej ściśnione zostaną, nie wołać: „cóż się stanie z biurokracją, jeżeli grzechy jej przed ludem się wyjawiają?“ Gazeta kończy artykuł: Jeżeli wszystkich urzędników się zmusi do ścisłego przestrzegania prawa, natenczas nie będzie potrzebną zmieniać mianowicie niższych stopni urzędników przy każdej zmianie ministerstwa, bo każdy będzie przekonany, że jeżeli nie dziś, to jutro, to za rok lub dwa przy zmianie

gabinetu, nowy minister pociągnie go do odpowiedzialności za przekroczenie prawa podczas rządów jego poprzednika. Prawda, że jakaś lubo nie wielka część urzędników przy zmianie gabinetu a mianowicie panującego usunięta być powinna, ale to będzie bez porównania mniejszym nieszczęściem, jak gdyby w kraju powstał stan biurokratyczny.

— Piszą ząd do Posener Ztg: „Proces Stieberta nie same tylko dzienniki porusza. Ministrowie codziennie naradzają się o środkach których zdaje się użyć należy aby uspokoić opinią publiczną i uprzątnąć niegodziwości, któreby sumienne poszukiwanie wykryło. Na wstępie nie było można się obejść bez odsunięcia od urzędu nadprokuratora Schwarcka, ponieważ ten na miejscu niestosownym w zaślepieniu namiętym, miotał najcięższe zarzuty nietylko na urzędników policyjnych, ale pośrednio także na cały rząd i na najwyższą władzę państwa. Podobno też od Kammergerichtu podano zażalenie na postępowanie p. Schwarcka obrażające powagę sprawiedliwości. Z innej strony powszechnie sądzą, że p. minister sprawiedliwości nie pozostanie w urzędzie.“

— Umarł tu temi dniami Ludwik Rellstab, znany krytyk i belletrysta berliński, współpracownik Gazety Vossa.

— Z powodu, że większa część kandydatów na lekarzy przy składaniu egzaminu rządowego okazuje wielką niepewność w praktycznym zastosowaniu sztuki lekarskiej, wyszło rozporządzenie ministeryalne pod dniem 27 października wedle którego od końca półrocza latowego 1861 r. żaden kandydat nie będzie przypuszczony do egzaminu rządowego, któryby świadectwami nie udowodnił, że przynajmniej przez dwa półrocza praktykował tak w chirurgicznej, jako też i w powszechniej medycznej klinice.

— Neue Preussische Ztg z 20 listopada pisze: „W Japonii powstała nadzwyczajna nienawiść przeciwko Niemcom, którzy niedawno do tego kraju weszli. Nakazano im wynieść się z Japonii, nie chcąc ich dłużej tam cierpieć. Gdy reprezentanci obcych mocarstw odmówili im swojej opieki, musieli kraj opuścić. Tylko dwaj Niemcy, między niemi jeden Berlińczyk, zyskali opiekę posła angielskiego, ale tylko na 6 miesięcy.“

— Preussische Ztg donosi, że podobno dyrektora policyi Stieber umieszczono na odstawce.

— Dnia 28 b. m. umarł w Bonn po długiej i ciężkiej chorobie znany w świecie uczonym rzeczywisty tajny radca Bunsen były poseł pruski w Londynie.

GALICJA.

Kraków, 25 listopada. Liczny i ożywiony gotuje się na jutro zjazd obywatelski w mieście naszym, albowiem ogólne zgromadzenie świeżo założonego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia ma się dnia jutrzejszego odbyć w sali hotelu Saskiego. Komitet założycieli otworzy posiedzenie. Towarzystwo to, które w dużej części winno być swój pomysłowi i wytrwałości p. Trzecieckiego, ma w istocie wielką dla kraju zasługę, miliony bowiem, które dotąd wychodzą ze zubożałej Galicji do Niemiec i Tryestu na ubezpieczenia ogniowe, pozostaną teraz w kraju.

— Profesorowie tutejsi, wezwani do Wiednia na narady względem reorganizacji krakowskiego uniwersytetu, już powrócili do domów. Urzędownie nic wprawdzie jeszcze nie wiadomo o rezultacie tych obrad. Czas wszelako tak go streszcza wedle poufnych objaśnień prywatnych:

„Jak słyszeliśmy, wykład nauk w języku polskim postawionym został jako bezwzględna zasada, od której wydział nawet prawniczy odstąpić nie może; nie zrzekając się tej zasady, musiano jednak obmyśleć sposoby pogodzenia onej z postawionymi warunkami i zastrzeżeniami. Zasada ta ma swoje nawet polityczne i międzynarodowe uprawnienie, albowiem na mocy traktatów wiedeńskich uniwersytet jagielloński nie jest instytucją wyłączone na miasto Kraków ograniczoną, ale jest przewodnikiem i piastunem oświaty narodowej dla wszystkich ziem polskich a stanowiska tego nienaruszyły bynajmniej zmiany polityczne i terytorjalne. Owszem rząd austriacki objął jeszcze opiekę nad wykonaniem tych postanowień, na ich podstawie praw uniwersytetu i jego własności bronić ma prawo i obowiązek. Nie pominieli też jak słyhać tej ważnej okoliczności wysłani do Wiednia członkowie uniwersytetu i stanowia ona jedną z ważnych podstaw przy ocenieniu zasady języka wykładowego. Uniwersytet przeto jest polskim, a zezwolenie na kilka odczytów niemieckich nie może mu odjąć tej cechy. Mogłaby wprawdzie z powodu tych odczytów niemieckich na wydziale szczególniej prawniczym powstać obawa, że daje to skazówkę, iż administracja i sądownictwo nie będą polskimi, jak to uznanem zostało teoretycznie. Wszakże niemieckie odczyty ograniczać się mają do ćwiczeń tych szczególniej,

co z praktyką sądową i administracyjną w bezpośrednim zostają związku, a jak słyhać, okoliczność ta spowodowana została potrzebą znajomości niemieckich form prawnych i administracyjnych, ze względu na stosunki naszego kraju z centralnymi władzami państwa. Na wydziale zaś filozoficznym przedmioty filologii i nauki historii będą miały obok katedr polskich także niemieckie, a to przez wzgląd na kandydatów stanu nauczycielskiego. Jaki zaś jest stosunek kandydatów tych do uniwersytetu i szkół publicznych w kraju naszym, to zastrzegamy sobie wykazać później, wyrażając tu nadzieję, iż stosunek ten zmienić się musi. O ile system ten okaże się w praktyce dogodnym, to zależeć będzie od jego rozwinięcia, przedewszystkiem zaś rozciągłość onej orzeczonej dopiero zostanie przez najwyższe sfery państwa. W każdym razie plan skreślony jest tylko w zarysach, a przyjęcie go warunkowe czy bezwarunkowe i rozprowadzenie w szczegóły, może dopiero o jego wadach i zaletach stanowić.“

Lwów, 24 listopada. Wczoraj odbył się w tutejszym kościele ojców Bernardynów obchód żałobny, poświęcony pamięci generała Dwernickiego, który, jak wiadomo, w Galicji przed niewielką laty życia doznał. Żałobną tę uroczystość cechowała powaga i serdeczne przejęcie. Pobożne tłumy zebrały się by wstąpić za duszę tego niepokalanego patrioty i oddać część pamięci nietylko walecznego generała ale więcej jeszcze prawego i serdecznego Polaka.

— Uniacki arcybiskup lwowski, ksiądz metropolita baron Jachimowicz przybył już do Lwowa w zeszłą sobotę. Uroczysta jego instalacja odbędzie się jutro u św. Jura.

FRANCYA.

Paryż, 28 listopada. Zwracał dzisiaj powszechną na siebie uwagę artykuł Constitutionnela o ostatnich dekreтах cesarskich, dla tego, że poniekąd uchodzić może za urzędowy komentarz zamiarów cesarskich. Wszakże, jeśli mu taką wartość przypisać należy, będzie trzeba także znacznie ostudzić gorące nadzieje, któremi się ludzono; artykuł ten bowiem uważa reformy liberalne za całkiem dostateczne skończone i żadnych dalszych następstw nie rokuje. Dzienniki angielskie wszystkie niemal zajmują się zaprowadzonymi świeżo przez cesarza zmianami: Morning Post i Morning Chronicle pochwalają ją bez ogródek; Daily News okazuje się także za dowolnym, oświadcza jednak w dość zgryźliwych wyrazach, że tego dobrego trochę jeszcze mało, a tym samym duchu przemawiają wszystkie niemal inne większe pisma londyńskie. Times uważa zaś za zmianę na rzecz nader ważną; wie on dobrze, iż cesarz Napoleon izbom swego kraju nie nada i nadać nie może znaczenia i wpływu izb angielskich, ale cieszy się z tego, że cesarz zrozumiał, iż takiego narodu, jakim jest naród francuski, nie można na czas dłuższy pozbawiać praw i swobód. „Co dotychczas zrobiono, mówi Times, można uważać za rzecz nie wielką, ale my w tém widzimy istotne dobrodziejstwo, gdyż izba która wolność mównienia posiada, wymagać będzie ministrów odpowiedzialnych, a ludzi którzyby byli w stanie bronić skutecznie polityki cesarskiej, będzie trzeba wybierać po za koteryami dworskimi.“ Obiegały dzisiaj dwie przeciwne pogłoski o celu prawodawczym; podług jednych powołaniem zostanie już w grudniu, aby przyjąć niejako i zatwierdzić zmiany przez cesarza zaprowadzone; podług drugich zaś rozwiązaniem będzie, aby na zasadzie nowych wyborów pozyskać izby, któreby były wierniejszym wyobrażeniem chęci i przekonania kraju. Pan Persigny nie przybył jeszcze do Paryża, nawet zabawi jeszcze kilka tygodni w Londynie, czekając na bliski pobyt swjej żony, tymczasem zaś minister Billault zawiadywać będzie sprawami wewnętrznymi Sądzą nawet powszechnie w Paryżu, że Persigny po powrocie swym obejmie bezpośrednio sprawy zewnętrzne. Hrabi Flahaut przyjął stanowczo poselstwo londyńskie. Obawia się to nawet dzisiejszy Monitor, chociaż podobno zachodzą jeszcze trudności z powodu żony przyszłego posła, która ma jakieś prawa czy pretensje do parostwa angielskiego. Ministerstwo francuskie w nowym składzie swym będzie, jak się zdaje, stanowczo za najściślejszym związkiem z Anglią. Wiadomo, że hrabi Persigny jest najzarliwszym obrońcą tej zasady politycznej; nowy minister finansów Foulds i podziela wraz z panem Herbet świeżo mianowanym radcą stanu dążności wolnego handlu. Te też półurzędowe dzienniki zmieniły już swoje zapatrywanie się na sprawę syryjską i zaczynają się pod tym względem zbliżać do dzienników angielskich, które nie przestały utrzymywać, że Syrya całkiem spokojna, że chrześcijanie tamtejsi nie mają żadnego powodu do obawy i że w skutek tego przedłużenie okupacji francuskiej niepotrzebne. Constitutionnel

ani dzisiaj jak najmocniej znany list ojca Rousseau, wierząc, że tak przesadzone i niezręczne rozprawy przyczyniają się tylko do utrzymywania niepokoju i wzajemnego nienawiści między ludnością syryjską.

— Z Włoch nie dzisiaj nowego; stan rzeczy nie zmienił się, dowiadujemy się tylko, że król Wiktor Emanuel miał wczoraj z Neapolu wyjechać do Palermo.

— Obiegała pogłoska o zamordowaniu okrutnym przez Chińczyków owych trzech oficerów angielskich, którzy im przez własną nieostrożność wpadli w ręce, ale zaprzeczają tej wieści wszystkie niemal dzienniki, chociaż zgadzają się w ogóle na to, że komisarze wojskowi starają się wszelkim sposobem wywieść w pole wojska europejskich i układ pokoju zrobić formalnością nic zgola nie znaczącą. Tymczasem zdaje się dla zapewnienia ścisłego wykonania traktatu zostawiać związkowe państwa silne załogi w bliskości Pekinu.

— Cesarz, który wyjechał wczoraj do Compiègne gdzie dla polowania przez tydzień może zabawi, ogłosił rozmaite mieszkania w Luwrze, aby wyznaczyć mieszkania dla nowych ministrów bez wydziału.

— Pan Fould, opuszczając ministerstwo, kazał wszystkim urzędnikom swego wydziału gratyfikację w ilości 100 fr. od 1000 pensyi.

— Okręt liniowy angielski „Queen“ zawinął do

portu marsylijskiego, przywożąc z Neapolu sir Elliota, dawniejszego posła przy królu neapolitańskim.

ANGLIA.

Londyn, 26 listopada. Biuro Reutersa donosi z urzędowego źródła, iż hrabia Flahaut mianowany został na pewne posłem francuskim w Londynie. Toż biuro donosi z Bernu, iż rząd sardyński w nocy wyśtosowanej do rady związkowej zaprzestował przeciw sekwestracji dóbr kościelnych w kantonie Tessin i domaga się przywrócenia dawniejszego stanu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 grudnia. Przewodnictwo oboru 3 okręgu, III oddziału miasta Poznania ogłasza następujące obwieszczenie, na które zwracamy uwagę mieszkańców Poznania:

W wyznaczonym terminie na dzień 26 b. m. dla trzeciego okręgu trzeciego oddziału, obejmującego ulicę św. Marcina, Wilhelmską, Wałową, Podgórną, Berlińską, Młyńską, Fryderykowską, Królewską, Rycerską, Lipową, św. Wojciecha, Magazyńską, plac Działowy i Sapieżyński i Rynek Nowomiejski, w celu obrania jednego reprezentanta miasta, który posiadaczem gruntu być musi, nie otrzymał żaden z obieranych absolutnej większości głosów, dla czego stosownie do §. 26 ordynacji miejskiej do drugiego ścisłego oboru przystąpić należy. Obór ten uskutechni się tylko pomiędzy dwoma kandy-

datami, którzy przy pierwszym oborze najwięcej głosów otrzymali. Temi są: kupiec Robert Schmidt i budowniczy Cybulski. Tym końcem wyznaczono termin na dzień 3 grudnia r. b. przed południem od godziny 10 do 12 a po południu od godziny 3 do 5 w sali posiedzeń magistratu, na który zapożywa się oborców trzeciego okręgu, III oddziału.

Poznań, 1 grudnia. Przy wyborach na reprezentantów miasta Poznania, które się dnia 26, 27 i 28 listopada odbywały, obrano większością głosów na reprezentantów miasta panów: Lipsch tza, Hebanowskiego, Janowicza, Breslauera, Dahlkiego, Karola Meyera, Ludwika Annussa, Karola Grassmanna, Samuela Jaffego i Karola Borchardta.

Telegramy ostatnie.

Medyolan, 30 listopada. Dzisiejsza Perseveranza donosi z Molo di Gaeta z d. 25 b. m., że Piemontczykowie opuścili w skutek odebranej noty francuskiej i zawezwania generała Goyon Terracieuę. — Wczorajsza turyńska Opinione donosi z Gaety z d. 25 b. m., że liczne familie schroniły się z tego miasta na wyspę Ischia. Piemontczykowie często uderzali na Gaetę i nieustannie ją bombardowali. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2346]
W niedzielę 2 grudnia. Po drugi raz: Orpheus in der Unterwelt. Wielka komedyczna opera w 4 aktach i 8 obrazach przez Offenbacha. Tekst opracował Kalisch. Kostjumy nowe wykonane są podług modeli paryskich. Wszelkie nowe dekoracje malował p. Prewitz. 1) Okolica Teb. 2) Olimp. 3) Boudoir Plutona. 4) Piekło.
Jozef Keller.

[2339] **Obwieszczenie.**
Znajdujące się po prawej stronie schodu ratuszowego miejsce, które obecnie panowie Kalinowski i Klein dzierżawią, wypuszczone będzie wraz z buą i łazienką od 1 kwietnia 1861 do 1 kwietnia 1864 w drodze publicznej licytacji. Tym końcem wyznaczaliśmy termin licytacyjny na dzień 11 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11 przed południem Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który chcę dzierżawienia mających z tym nadmienieniem wyznanym, że warunki są w naszej registraturze do przejrzenia, i że każdy licytujący w terminie złożyć winien kaucyą w ilości 15 talarów.
Poznań 15 listopada 1860.
Magistrat.

Obwieszczenie.
Łąka kamelaryjna Bocianka zwana, wraz z pastwiskami wydzieloną w drodze publicznej licytacji, na trzy lata, począwszy od 1 kwietnia 1861 najwięcej ofiarującemu. Tym końcem wyznaczaliśmy termin licytacyjny na dzień 12 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11 przed południem Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który chcę dzierżawienia mających z tym nadmienieniem, że każdy licytujący złożyć winien kaucyą w ilości 50 tal. Warunki są w naszej registraturze do przejrzenia.
Poznań, dnia 14 listopada 1860.
Magistrat. [2338]

Obwieszczenie.
Ogród położony za klasztorem po Tereskach przy Szkolnej ulicy, wydzielanym będzie na trzy lata, począwszy od 1 kwietnia 1861 najwięcej ofiarującemu.

Tym końcem wyznaczaliśmy termin na dzień 10 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11 przed południem Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu, na który chcę dzierżawienia mających z tym nadmienieniem wyznanym, że warunki w naszej registraturze przejrzone być mogą.

Poznań, dnia 27 listopada 1860.
Magistrat. [2340]

Instytut poliklin. dla elektr. lekar. w Berlinie. Leczy się reumat., sparaliżow., osłabienie, nabrzmienia, epilepsją, taniec św. Wita, zająkanie, głuchotę, kurcze przy pisaniu.

Dr. E. Flies,
lekarz praktyczny.
[2105]

Królewsko-Pruskich uprzywilejowanemu kropli Dr. Davidsona na **bezwzględne usmierzenie bólu zębów** dostać można **niepłatnie w handlu Józefa Wachsa** w Poznaniu przy Ryнку nr. 73. Główny skład tychże znajduje się w **Wrocławiu** u pana **J. Luft** Herrenstrasse nr. 27. [2101]

Podziękowanie.
Szanownemu doktorowi panu Rakowskiemu z Inowrocławia, składa się publiczne podziękowanie za piłą pracę jego, którą z największą starannością wykonywał przy osobach chorobą złożonych, niemniej dziękuję jemu i starozakonna biedna komornica Dora Daniel za pomoc i zrzeczność, którą udzielał jej przy porodzie u razem trojga dzieci, i za miłą opiekę dopóki nie przysięgła do zupełnego zdrowia. [2333]

Podziękowanie! [2332]

W imieniu współwyznawców zmarłego Gustawa Potworowskiego, kalwinów wielkopolskich, dziękuję Wam wszystkim ziomkowie, coście się tak licznie na ten smutny obrzęd religijny zgromadzili, że czcąc drogiego nam wszystkim i nieodżałowanego zmarłego, uszanowaliście zarazem i kościół, w którym się obrzęd ten odbył, a któremu On do ostatniego tchnienia wiernym pozostał. Dowiedliście Obywatele tym aktem tolerancyi, że wielkie tradycyjne zasady i podstawy życia politycznego narodów nigdy nie giną zupełnie, a jeżeli przez niedbałość lub jakiś obłąd późniejszych pokoleń zasypane zostały pyłem zapomnienia, to następujące po nich plemiona, skoro tylko wyszedłszy z uspienia, zabiorą się do odbudowania gmachu przeszłości, nieodzownie i koniecznie odgrzebać je i naprawić muszą, bo bez nich gmach ten stałby niejako na powietrzu i lada powiew przeciwnego wiatru obaliłby go musiał.

Taką żywotną zasadą była w Polsce, w najświetniejszej epoce jej przeszłości, tolerancya, w najrozleglejszym znaczeniu wyrazu tego, było braterstwo pomiędzy wyznawcami najróżnorodniejszych obrzędów religijnych, była prawdziwa Chrystusowa miłość pomiędzy wszystkimi synami wspólnej wszystkim matki: Ojczyzny. Tą zasadą i cechą różniącą Polskę od wszystkich ościennych mocarstw szarpanych wewnątrz wojnami religijnymi, stała się ona w XVI wieku nad wszystkie silną i potężną, a za Zygmunta Augusta nie miała ona jedna w całej katolickiej Europie żadnej religii panującej: katolicka zaś religia nie stała się w Polsce panującą, aż w XVII i XVIII wieku, i w owych też czasach dopiero katolicy młowierców za cudzoziemców uważać, Niemcami ich nazywać zaczęli.

A jednakże reforma nie z Niemiec, ale od pobratymczego nam narodu Czechów, gdzie o wiek cały reformę w Niemczech wyprzedziła, do nas przeszła; a jednakże w Czechach właśnie wojny religijne były zarazem o narodowość wojnami, której hussyci Słowianie przeciwko Niemcom katolikom bronili.

Nie mamy wprawdzie obecnie w stolicy naszej prowincyi, przy głównym kościele naszego wyznania, kapłana, któryby nam słowo Boże w ojczyństwie naszym mógł wykladać języku; dziś do obrzędów, jakim był pogrzeb ś. p. Potworowskiego, z odległych stron kaznodziejów sprowadzać musimy; ale nie nasza to, nie naszej niedbałości wina; jest to krzywda, którą jak wiele krzywd innych wspólnie z Wami złożyć musimy, a o którą się upomnieć, reprezentantów W. Księstwa na sejmie berlińskim jest obowiązkiem.

Pozwólcie mi się spodziewać rodadcy! że od grobu tego tak prawego i niezmordowanego w obronie praw narodowości naszej męża, że z tego grodu wzniezionego przez jednę z owych świętych zasługami, rozgłoszonych mieniem i możnych piastowaniami w dawnej Rzeczypospolitej urzędami, rodzin, które pierwsze wyznanie nasze przyjęły i wzięły w opiekę, — zabraliście to przekonanie, że można być dobrym Polakiem, nie będąc katolikiem; — pozwólcie na poparcie tego przywołać Wam na pamięć dwóch jeszcze współwyznawców naszych: meugitego i nieustraszonego Rajtana i męczennika Szymona Konarskiego i zakończyć słowami sumiennego i bezstronnego badacza dziejów naszych Lelewela:

„Rozzerwania z powodu obrządku lub hierarchii nie powinno być. Chrystus braterstwo wyznań głosił. Czas, aby się chrześcijaństwo upamiętało, nie straszło się nawracaniem, nie srożyło wymusem; czas, aby w różnym obrządku wzaajem bogobojnie podało sobie bratnią rękę; aby dzieci jednej matki Polaki ku wszelkiej chwale Bożej z jednostajną okazywali się czią, bo nienawisć ku bliźniemu ciężką jest obrazą Wszechmocnego, cięższą przy ołtarzu, stając się zaparciem Chrystusa nauki.“
Dnia 29 listopada 1860 r. Włodzimierz Kurnatowski.

[2334] **Doziesienie.**
Z Inowrocławia. I u nas zawiązało się kołko, które co tydzień dwa razy t. j. w środę i w niedzielę zbiera się w domu kupca pana Ta. Wituskiego.

K. Liszkowski
wyprzedaje
za gotową zapłatę
kolorowe materye jedwabne
z mody wyszłe
[2343] niżej połowy ceny zakupnej.

MATERYE NA POSADZKI
do wykładania całych pokoi,
Kokusowe Maty
od 22" do 50" szerokości.
Kobierce w wszelkiej wielkości poleca w największym doborze po najumiarkowańszych cenach.
[2320] **Antoni Schmidt.**

Nakładem niżej podpisanych wyszło **jako wyłączna własność**
jedynie prawne wydanie
OFFENBACHA
Orpheus in der Hölle,
kompletny wyciąg na klawikort z tekstem, na fortepian à 2 ns., à 4 ns.
Ouverture à 2 (t) à 4 ns. Pojedyncze arye, arrangements i tańce przez panów Battinann, Brissler, Lang, Lebouc, Mendel, Michaelis, Oesten, Rossellen, Ssro, Schubert, Strauss, Thadewalt, Zabel itd.
Uwaga: Tylko nasza firma opatrzone wyż wymienione wydania są prawne; o każde naruszenie naszego nabytego prawa potrafimy się upomnieć jak dotąd.
Poznań **E. BOTE i G. BOCK** **Berlin**
ul. Wilhelmska 21. kr. nadworni handlarze muzykami. Jägerstrasse 42 i u. d. Linden 28.
[2345]

